



Patrząc na figowe drzewo

Zapewne niewielu spośród tych, którzy z uwagą czytają Biblię i uważają ją za Słowo Boże, byłoby skłonnych zaprzeczyć stwierdzeniu, że obserwowanie Izraela i zmian, jakie zachodzą na „figowym drzewie”, jest dla dzisiejszych chrześcijan czymś niezmiernie istotnym. Zresztą zachęcał nas do tego sam Pan Jezus: „A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato” - Mat. 24:32.

Ruch Badaczy Pisma Świętego wyrósł między innymi na gruncie zrozumienia wypełniających się proroctw i łączenia ich z dziejącymi się wydarzeniami. Szczególnie ważne były i są nadal proroctwa dotyczące powrotu Bożej łaski do Izraela i odrodzenia państwowości, które dla wielu z nas są jak wskazówka przesuwająca się po tarczy Bożego zegara dziejów. Co dziś widzimy na gałęziach „figowego drzewa”, a co jeszcze spodziewamy się zobaczyć? Precyzyjna odpowiedź na to pytanie z pewnością nie dla każdego jest dziś kwestią oczywistą.

Dlatego też Redakcja uznała, że dla wielu naszych Czytelników cenna będzie lektura tekstu przemówienia Benjamina Netanjahu, premiera Izraela, jakie wygłosił do Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 23 września 2011 roku. Nie angażujemy się w politykę, nie poddajemy również ocenie wygłaszanych poglądów, uznajemy jednak za rzecz ważną, by mieć świadomość zachodzących w Izraelu procesów.

Poniższe tłumaczenie zostało zamieszczone na stronie internetowej Forum Żydów Polskich (<http://fzp.net.pl/izrael/netanjahudo-zgromadzenia-ogolnego-onz>) - publikujemy je w całości za uprzejmą zgodą właścicieli serwisu.

Redakcja

Panie i panowie,

Izrael wyciągał swoją rękę w pokoju od chwili, gdy powstał 63 lat temu. W imieniu Izraela i narodu żydowskiego wyciągam rękę również dzisiaj. Wyciągam ją do narodów Egiptu i Jordanii, po nową przyjaźń z sąsiadami, z którymi zawarliśmy już pokój. Wyciągam ją do narodu Turcji, z szacunkiem i dobrą wolą. Kieruję ją do narodów Libii i Tunezji, z podziwem dla tych, którzy próbują budować demokratyczną przyszłość. Wyciągam ją do narodów Afryki Północnej i Półwyspu Arabskiego, z którym chcemy wykuwać nowy początek. Kieruję ją do narodów Syrii, Libanu i Iranu, z podziwem za odwagę walczących przeciwko brutalnym represjom.

Ale przede wszystkim chciałbym wyciągnąć moją rękę do narodu palestyńskiego, z którym poszukujemy sprawiedliwego i trwałego pokoju. (oklaski)

Panie i panowie, w Izraelu nasza nadzieja na pokój nigdy nie znika. Nasi naukowcy, lekarze, innowatorzy wdrażają swój geniusz, aby poprawić świat jutra. Nasi artyści, nasi pisarze wzbogacają dziedzictwo ludzkości. Teraz: zdaję sobie sprawę, że to nie jest dokładnie obraz Izraela, który jest często przedstawiany na tym forum. Przecież to właśnie tutaj w 1975 roku odwieczne pragnienie mojego społeczeństwa, aby przywrócić życie naszego narodu w naszej starej biblijnej ojczyźnie, ogłoszono haniebnie rasizmem. I właśnie tutaj, w 1980 roku, właśnie tutaj, historyczne porozumienie pokojowe między Izraelem a Egiptem nie było chwalone, lecz potępione!

To właśnie tutaj rok za rokiem Izrael jest niesprawiedliwie ustawiany do potępienia. Jest ustawiany do potępienia częściej niż wszystkie narody świata razem wzięte. Dwadzieścia jeden spośród dwudziestu siedmiu rezolucji Zgromadzenia Ogólnego potępiło Izrael - jedyną prawdziwą demokrację na Bliskim Wschodzie.

Cóż, to jest niefortunna część instytucji ONZ. To teatr absurdu. Nie tylko że obsadza Izrael w roli „czarnego charakteru”; często obsadza „czarne charaktery” w głównych rolach: Libia Kadafigo przewodniczyła Komisji ONZ ds. Praw Człowieka; Irak Saddama kierował Komisją ONZ do spraw Rozbrojenia.

Możecie powiedzieć: to już przeszłość. Cóż, oto co się dzieje teraz - teraz, dzisiaj. Liban kontrolowany przez Hezbollah przewodniczy Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Oznacza to naprawdę, że organizacja terrorystyczna przewodniczy organowi, któremu powierzono zapewnienie światowego bezpieczeństwa. Nie dałoby się tego wymyślić!

Tak więc tutaj, w ONZ, automatyczne większości mogą zdecydować o wszystkim. Mogą zdecydować, że słońce zachodzi na zachodzie i wschodzi na zachodzie. Myślę, że pierwsza decyzja jest już postanowiona z góry. Ale mogą również zdecydować - i tak zdecydowali, że Ściana Zachodnia (Płaczu) w Jerozolimie, najświętsze miejsce judaizmu, jest okupowanym terytorium palestyńskim.

A jednak nawet tutaj - w Wałnym Zgromadzeniu, prawdzie udaje się czasem przebić. W 1984 roku, kiedy zostałem mianowany ambasadorem Izraela przy ONZ, spotkałem się z wielkim rabinem Lubavich. Powiedział on do mnie - i panie i panowie, nie chcę, abyście czuli



się dotknięci, bo ze swojego własnego doświadczenia pracy tutaj wiem, że mnóstwo tu was szanownych, zdolnych i porządnych, służących swoim narodom – ale oto, co rebe powiedział do mnie. Powiedział: „Będziesz służył w domu wielu kłamstw”. A potem powiedział: „Pamiętaj, że nawet w najciemniejszym miejscu światła pojedynczej świecy widać daleko i szeroko”.

Dzisiaj mam nadzieję, że światło prawdy zaświeci, choćby na kilka chwil, w tej sali, która zbyt długo jest miejscem ciemności dla mojego kraju. Jako premier Izraela, nie przyszedłem tutaj, aby zasłużyć sobie na aplauz. Przyjechałem tu, aby mówić prawdę. Prawda jest taka – prawdą jest, że Izrael chce pokoju. Prawda jest taka, że ja chcę pokoju.

Prawdą jest, że na Bliskim Wschodzie przez cały czas, ale szczególnie w tych dniach zamętu, pokój musi być osadzony w bezpieczeństwie. Prawdą jest, że nie da się osiągnąć pokoju poprzez rezolucje ONZ, a jedynie w drodze bezpośrednich negocjacji między stronami. Prawda jest taka, że do tej pory Palestyńczycy odmawiali negocjacji. Prawda jest taka, że Izrael chce pokoju z państwem palestyńskim, ale Palestyńczycy chcą państwa bez pokoju. I prawdą jest, że wy nie powinniście do tego dopuścić.

Panie i panowie, kiedy pierwszy raz przyjechałem tu 27 lat temu, świat był podzielony między Wschodem i Zachodem. Od tego czasu Zimna Wojna zakończyła się, wielkie cywilizacje obudziły się po stuleciach snu, setki milionów zaczęły wychodzenie z ubóstwa, niezliczeni są gotowi do naśladowania, a zaskakujące jest to, że do tej pory ta monumentalna historyczna zmiana w dużej mierze odbywała się pokojowo. Jednak złośliwy rak wyrasta pomiędzy Wschodem a Zachodem, który zagraża pokojowi wszystkich. Dąży nie do wyzwolenia, lecz zniewolenia, nie budowania, ale niszczenia.

Nowotworem złośliwym jest dziś wojujący islam. Przywdziewa płaszcz wielkiej wiary, a jednak z bezwzględnością i bez różnicy morduje Żydów, chrześcijan i muzułmanów. W dniu 11 września zamordował tysiące Amerykanów, obracając w zgliszcza wieże WTC. Ostatniej nocy złożyłem wieniec na pomniku upamiętniającym 9/11. To było głęboko poruszające. Ale gdy jechałem tam, jedna myśl odbijała się echem w mojej głowie: oburzające słowa prezydenta Iranu wypowiedziane wczoraj na tym podium. Sugerował, że 9/11 był amerykańskim spiskiem. Niektórzy z was opuścili tę salę. Każdy z was powinien. (oklaski)

Od czasu 9/11 wojujący islamiści zamordowali wielu innych niewinnych ludzi – w Londynie i Madrycie, w Bagdadzie i Mumbai, w Tel Awiwie i Jerozolimie, w każdej części Izraela. Uważam, że największym niebezpieczeństwem stojącym przed naszym światem jest fanatyzm uzbrojony w broń jądrową. I to jest właśnie to,

co Iran usiłuje uzyskać.

Czy możecie sobie wyobrazić człowieka, który tu krzyczał wczoraj – możecie go sobie wyobrazić uzbrojonego w broń jądrową? Społeczność międzynarodowa musi powstrzymać Iran, zanim będzie za późno. Jeśli Iran nie zostanie zatrzymany, wszyscy staniemy przed widmem terroryzmu nuklearnego, a Arabska Wiosna może wkrótce stać się irańską zimą. To byłoby tragedią. Miliony Arabów wyszły na ulice, aby zastąpić tyranie wolnością i nikt nie skorzysta bardziej na tym niż Izrael, jeśli ci, którzy są oddani sprawie pokoju i wolności, zwyciężą.

To jest moją gorącą nadzieją. Ale jako premier Izraela nie mogę ryzykować przyszłości państwa żydowskiego bazując na życzeniowym myśleniu. Liderzy muszą zobaczyć rzeczywistość taką, jaka jest, nie taką, jaka być powinna. Musimy zrobić wszystko, aby kształtować przyszłość, ale nie możemy uciec nadziejami od zagrożeń we współczesności.

A świat wokół Izraela jest bez wątplenia coraz bardziej niebezpieczny. Wojujący islam opanował już Liban i Strefę Gazy. Jest zdecydowany zerwać traktaty pokojowe między Izraelem a Egiptem i między Izraelem a Jordanią. Zatrącił wiele umysłów arabskich przeciwko Żydom i Izraelowi, przeciwko Ameryce i Zachodowi. Nie sprzeciwia się polityce Izraela, lecz istnieniu Izraela.

Niektórzy twierdzą, że jeśli chcemy spowolnić proces rozprzestrzeniania się wojującego islamu, zwłaszcza w tych burzliwych czasach, ich zdaniem, Izrael musi spieszyć się z ustępstwami, dokonywać terytorialnych kompromisów. Ta teoria wydaje się prosta. Zasadniczo wygląda to tak: oddaj terytorium, a nastanie pokój. Umiarkowani zostaną wzmocnieni, a radykałowie będą wpędzeni do narożnika. I nie martwmy się o komplikujące tę sprawę kłopotliwe szczegóły: jak Izrael rzeczywiście miałby się wówczas bronić; przecież to wojska międzynarodowe wykonają tę pracę.

Ci ludzie mówią do mnie ciągle: Po prostu złóż daleko idące oferty i wszystko się ułoży. Wiecie, jest tylko jeden problem z tą teorią. Próbowaliśmy jej, ale nie zadziałała. W 2000 roku Izrael dokonał odważnej oferty pokojowej, który wyszła naprzeciw praktycznie wszystkim palestyńskim żądaniom. Arafat ją odrzucił. Palestyńczycy następnie przypuścili atak terroru, który zabrał życie tysiący Izraelczyków.

Premier Olmert zdecydował się później na jeszcze radykalniejsze jednostronne oferty, w 2008 roku. Prezydent Abbas nawet mu nie odpowiedział.

Ale Izrael zrobił więcej od składania jednostronnych ofert. My naprawdę opuściliśmy te terytoria. Wycofaliśmy się z Libanu w 2000 roku i każdego centymetra kwadratowego Gazy w 2005 roku. Nie uspokoiło to is-



lamskiej burzy, wojującej burzy islamu, która nam grozi. To tylko przybliżyło do nas tę burzę i uczyniło ją jeszcze silniejszą.

Hezbollah i Hamas wystrzeliły tysiące rakiet w nasze miasta z dokładnie tych obszarów, które opuściliśmy. Spójrzcie sami: Gdy Izrael opuścił Liban i Strefę Gazy, umiarkowani nie pokonali radykałów, łagodni zostali wchłonięci przez szowinistów i z przykrością muszą stwierdzić, że siły międzynarodowe, takie jak UNIFIL w Libanie i UBAM w Strefie Gazy nie powstrzymały radykałów od atakowania Izraela.

Wyszliśmy z Gazy z nadzieją na pokój.

Nie zamrażaliśmy budowy osiedli w Strefie Gazy, ale wysiedliliśmy osadników. Zrobiliśmy dokładnie to, co teoria nakazywała: Wynieś się, powróć do granic z 1967 roku, zdemontuj osiedla.

I nie sądzę, żeby ktoś pamiętał, jak daleko poszliśmy, aby to osiągnąć. Wysiedliliśmy tysiące ludzi ze swoich domów. Zabraliśmy dzieci z ich szkół i przedszkoli. Zburzyliśmy buldożerami synagogi. A nawet przenieśliśmy ciała bliskich, kochanych z ich grobów. I wtedy, po tym wszystkim, wręczyliśmy klucze do Gazy prezydentowi Abbasowi.

Jak głosi teoria, wszystko to powinno zadziałać i prezydent Abbas i władze Autonomii mogły teraz budować pokojowe państwo w Strefie Gazy. Może pamiętacie, że cały świat nas pochwalił. Przyklaskiwali naszemu wycofaniu jako czynowi wielkiego męża stanu. To był śmiały akt pokoju.

Ale, panie i panowie, nie uzyskaliście pokoju. Uzyskaliście wojnę. Uzyskaliście Iran, który rękami Hamasu natychmiast wyrzucił stamtąd Autonomię Palestyńską. Autonomia Palestyńska upadła w ciągu dnia – w jeden dzień.

Prezydent Abbas powiedział tu – na tym podium, że Palestyńczycy są uzbrojeni tylko w ich nadzieje i marzenia. Tak, w nadzieje, marzenia, ale także w 10 tysięcy pocisków i rakiet Grad dostarczonych przez Iran, by nie wspomnieć o rezece śmiercionośnej broni płynącej teraz do Strefy Gazy z Synaju, z Libii i od innych.

Tysiące rakiet już spadały na nasze miasta. Tak więc można zrozumieć, że – biorąc pod uwagę to wszystko – Izraelczycy słusznie zapytują: Czy do tego samego mamy dopuścić ponownie na Zachodnim Brzegu? Zobaczcie, większość naszych miast na południu kraju znajduje się kilkadziesiąt kilometrów od Gazy. Ale w centrum kraju, naprzeciwko Zachodniego Brzegu, nasze miasta są kilkaset metrów lub co najwyżej kilka kilometrów od krawędzi Zachodniego Brzegu.

Więc, chcę zapytać: Czy ktoś z was zdecydowałby się sprowadzić niebezpieczeństwo tak blisko swoich miast,

swoich rodzin? Czy można działać tak lekkomyślnie, narażając życie swoich obywateli? Izrael jest przygotowany na istnienie państwa palestyńskiego na Zachodnim Brzegu, ale nie jesteśmy przygotowani na kolejną Gazę. I dlatego musimy mieć realne gwarancje bezpieczeństwa, których Palestyńczycy po prostu odmawiają, nie podejmując negocjacji z nami.

Izraelczycy pamiętają gorzką lekcję Gazy. Wielu krytyków Izraela to ignoruje. Nieodpowiedzialnie doradzają Izraelowi, by dobrowolnie wkroczył na tę samą ryzykowną ścieżkę ponownie. Przeczytajcie, co ci ludzie mówią i to tak, jakby nic się nie stało – po prostu powtarzając te same informacje, te same wzory, jak gdyby żadne z tych rzeczy dotychczas się nie wydarzyły.

I krytycy nadal naciskają na Izrael do daleko idących ustępstw, bez uprzedniego zapewnienia bezpieczeństwa Izraelowi. Chwalą tych, którzy nieświadomie karmią nienasyconego krokodyla wojującego islamu, jako mężów stanu. Osądzili jako wrogów pokoju tych, którzy twierdzą, że najpierw musimy zbudować solidne bariery, aby uchronić się przed krokodylem, lub przynajmniej wsunąć mu żelazny pręt między rozwarte szczęki.

Tak więc w obliczu etykiet i oszczerstw Izrael musi wysłuchać lepszej rady. Lepsza zła prasa niż dobra mowa pogrzebowa, a najlepsze byłoby sprawiedliwe rozeznanie sytuacji, którego sens historyczny wykracza poza najbliższe śniadanie, i który uznaje uzasadnione obawy Izraela o własne bezpieczeństwo.

Wierzę, że w poważnych negocjacji pokojowych te potrzeby i problemy mogą znaleźć właściwe rozwiązanie, ale nie będą rozpatrywane bez negocjacji. I potrzeb jest wiele, właśnie dlatego, że Izrael jest tak małym krajem. Bez Judei, Samarii i Zachodniego Brzegu Izrael ma zaledwie 9 mil szerokości.

Chcę, abyście umieścili go we właściwej perspektywie, bo wszyscy jesteśmy teraz w mieście. To około dwóch trzecich długości Manhattanu. Jest to odległość między Battery Park i Columbia University. I nie zapominajcie, że ludzie, którzy mieszkają w Brooklynie i New Jersey, są znacząco uprzejmiejsi od niektórych sąsiadów Izraela.

Więc jak – w jaki sposób chronić taki mały kraj, otoczony przez ludzi, którzy poprzysięgli mu zniszczenie i są uzbrojeni po zęby przez Iran? Oczywiście, nie da się bronić go od wewnątrz i samotnie już choćby ze względu na zbyt wąską przestrzeń. Izrael potrzebuje większej strategicznej głębi, i właśnie dlatego 242. rezolucja Rady Bezpieczeństwa nie wymaga od Izraela, by opuścił wszystkie terytoria zajęte w wojnie sześciodniowej. Mówi o wycofaniu się z terytoriów, ale tylko do granic zabezpieczenia i obrony. Aby się więc obronić, Izrael musi utrzymać długoterminową obecność wojskową w krytycznych obszarach strategicznych na Zachodnim



Brzegu.

Wyjaśniłem to prezydentowi Abbasowi. Odpowiedział, że jeśli państwo palestyńskie ma być suwerennym krajem, nigdy nie zaakceptuje takiego rozwiązania. Dlaczego nie? Ameryka ma swoje wojska w Japonii, Niemczech i Korei Południowej przez ponad pół wieku. Wielka Brytania miała przestrzeń powietrzną na Cyprze lub raczej bazę lotniczą na Cyprze. Francja pozostawiła swoje siły w trzech niezależnych państwach afrykańskich. Żadne z tych państw nie twierdzi, że nie jest suwerenne.

Jest wiele innych ważnych kwestii bezpieczeństwa, którymi również należy się zająć. Weźmy kwestię przestrzeni powietrznej. Ponownie, małe wymiary Izraela powodują ogromne problemy bezpieczeństwa. Ameryka może być przekraczana przez samolot odrzutowy w sześć godzin. Przelot nad Izraelem zajmuje trzy minuty. Więc ta mała przestrzeń powietrzna Izraela ma być przekrojona na pół i dana państwu palestyńskiemu, nieżyjącemu w pokoju z Izraelem?

Nasze główne międzynarodowe lotnisko jest kilka kilometrów od Zachodniego Brzegu. Bez gwarancji pokoju, czy nasze samoloty nie staną się celem dla rakiet przeciwlotniczych umieszczonych w sąsiadującym państwie palestyńskim? A jak zaprzestać przemytu na Zachodni Brzeg? To nie jest tylko kwestia Zachodniego Brzegu, ale gór na Zachodnim Brzegu. Te wzgórza dominują nad przybrzeżną równiną, gdzie osiedliła się większość ludności Izraela. Jak możemy zapobiec przemutowi w te góry rakiet, które mogą zostać wystrzelone w nasze miasta?

Mówię o tych problemach, ponieważ nie są to problemy czysto teoretyczne. Są one jak najbardziej realne. I dla Izraelczyków są sprawą życia i śmierci. Wszystkie te potencjalne pęknięcia w bezpieczeństwie Izraela muszą być zabezpieczone odpowiednimi deklaracjami państwa palestyńskiego w porozumieniu pokojowym, nie później, bo jeśli zostawimy to na później, nie będą nigdy zamknięte. I te problemy wybuchną nam prosto w twarz i rozniosą, zniszczą pokój.

Palestyńczycy powinni najpierw ustanowić pokój z Izraelem, a następnie otrzymać międzynarodowe uznanie ich państwa. Chcę powiedzieć jedną rzecz. Po podpisaniu układu pokojowego Izrael nie będzie ostatnim krajem, który powita państwo palestyńskie jako nowego członka Organizacji Narodów Zjednoczonych. Będzie pierwszym. (Oklaski)

I jest jeszcze jedna sprawa. Hamas narusza prawo międzynarodowe, przetrzymując naszego żołnierza Gilada Szalita w niewoli od pięciu lat. Nie pozwolono nawet na odwiedzenie go przez Czerwony Krzyż. Jest przetrzymywany w lochu, w ciemności, wbrew wszelkim konwencjom międzynarodowym. Gilad Szalit

jest synem Avivy i Noama Szalit. Jest wnukiem Zvi Szalita, który ocalał z Holocaustu, bo jako chłopiec przyjechał w 1930 roku do ziemi Izraela. Gilad Szalit jest synem izraelskiej rodziny. Każdy naród reprezentowany tutaj powinien domagać się jego natychmiastowego uwolnienia. (Oklaski) Jeśli chcecie podjąć dziś uchwałę o Bliskim Wschodzie, to uchwalcie należną rezolucję. (Oklaski)

Panie i panowie, w zeszłym roku w Izraelu w Bar-Ilan University, w tym roku w Knesecie i w Kongresie USA, przedstawiłem swoją wizję pokoju, w którym zdemilitaryzowane państwo palestyńskie uznaje państwo żydowskie. Tak, państwo żydowskie. W końcu, to ONZ uznała państwo żydowskie 64 lat temu. Czy nie sądzicie, że nadszedł już czas, by Palestyńczycy zrobili to samo?

Żydowskie państwo Izrael będzie zawsze chronić prawa wszystkich mniejszości, w tym ponad 1 miliona arabskich obywateli Izraela. Chciałbym móc powiedzieć to samo o przyszłości państwa palestyńskiego, ale palestyńskim urzędnikom udało się wyrazić właśnie tu w Nowym Jorku rzeczywistą ideę: mówią o państwie palestyńskim, do którego nie zostaną wpuszczeni żadni Żydzi. Będą wolni od Żydów - Judenrein. To czystki etniczne. Już dziś istnieją przepisy prawne dziś w Ramallah, które sprawiają, że za sprzedaż ziemi Żydom groziła kara śmierci. To jest rasizm. A wiemy, jakie prawo to wywołuje.

Izrael nie ma zamiaru czegokolwiek zmienić w demokratycznym charakterze naszego państwa. Po prostu nie chcemy aby Palestyńczyków próbowali zmienić żydowski charakter naszego państwa. (Oklaski) Chcemy, aby zrezygnowali z wizji zalania Izraela milionami Palestyńczyków.

Prezydent Abbas stojąc tutaj powiedział, że istotą konfliktu izraelsko-palestyńskiego jest osadnictwo. Cóż, to dziwne.

Nasz konflikt szaleje i szalał przez blisko pół wieku przed rozpoczęciem izraelskiego osadnictwa na Zachodnim Brzegu. Jeśli więc to, co prezydent Abbas mówi, byłoby prawdą, to myślę, że ma na myśli „osadnictwo” w Tel Awiwie, Hajfie, Jaffie, Beer Sheva. Czyli to, co miał na myśli na drugi dzień, kiedy powiedział, że Izrael zajmuje palestyńską ziemię od 63 lat. Nie powiedział, od 1967 r., powiedział - od 1948 roku. Mam nadzieję, że ktoś zechce zadać mu to pytanie, ponieważ pokazuje prostą prawdę: sednem konfliktu nie jest osadnictwo. Osiedla są rezultatem konfliktu. (Oklaski)

Osiedla być muszą ... - to problem, którym mamy się zająć i rozwiązać w trakcie negocjacji. Ale sednem konfliktu zawsze była i niestety pozostaje odmowa Palestyńczyków do uznania państwa żydowskiego w jakiegokolwiek granicy.



Myślę, że nadszedł czas, by przywódcy palestyńscy zaakceptowali to, co uznane zostało przez wszystkich poważanych międzynarodowych przywódców, od Lorda Balfoura i Lloyd George'a w 1917 roku, przez prezydenta Trumana w 1948 roku, aż do prezydenta Obamę, zaledwie dwa dni temu tutaj: „Izrael jest państwem żydowskim!” (Oklaski)

Prezydencie Abbas, zaprzestań chodzenia dokoła problemu. Uznaj państwo żydowskie i zawrzyjmy pokój. W takim prawdziwym pokoju Izrael jest przygotowany na bolesne kompromisy. Wierzymy, że Palestyńczycy nie powinni być ani obywatelami Izraela, ani tym bardziej jego poddanyymi. Powinni żyć w swoim wolnym własnym państwie. Ale powinni być gotowi, podobnie jak my, na kompromis. I będziemy wiedzieli, że są gotowi do kompromisu i pokoju, gdy rozpoczną na poważnie akceptować wymogi bezpieczeństwa Izraela, kiedy zaprzestaną zaprzeczać naszej historycznej więzi z naszą starożytną ojczyzną.

Często słyszę, jak oskarżają Izrael o judaizację Jerozolimy. To tak jakby oskarżać Amerykę o amerykańizację Waszyngtonu lub Brytyjczyków o anglicyzację Londynu. Wiecie, dlaczego jesteśmy nazwani „Żydami” [„Judejczykami”]? Ponieważ pochodzimy z Judei.

W swoim biurze w Jerozolimie mam starożytną pieczęć. Jest to sygnet żydowskiego urzędnika z czasów biblijnych. Pieczęć została znaleziona tuż obok zachodniego muru i jej historia sięga 2700 roku, do czasów króla Ezechiasza. Ma podpis żydowski wygrawerowany w języku hebrajskim. Brzmi: Netanjahu. To jest moje nazwisko. Moje imię, Benjamin, sięga tysięcy lat wstecz, Benjamin - Biniamin - syna Jakuba (Jaakowa), który był znany także jako Izrael. Jakub i jego 12 synów przemierzało te same wzgórza Judei i Samarii 4000 lat temu, i była ciągła obecność Żydów na tej ziemi od wieków.

Ci Żydzi, którzy zostali wygnani z naszej ziemi, nigdy nie przestali marzyć o powrocie tutaj: Żydzi w Hiszpanii, w przededniu ich wydalenia; Żydzi na Ukrainie, uciekający przed pogromami, walczący Żydzi w getcie warszawskim, gdy naziści je okrażali.

Oni nigdy nie przestali się modlić i nigdy nie przestali tęsknić. Szeptali: „W przyszłym roku w Jerozolimie. W przyszłym roku w Ziemi Obiecanej”. (Oklaski)

Jako premier Izraela, mówię za sto pokoleń Żydów, którzy rozproszyli się po całej ziemi, którzy cierpieli wszelkie zło pod słońcem, ale nigdy nie porzucili nadziei na przywrócenie ich życia narodowego w jednym, jedynym państwie żydowskim.

Panie i panowie, nadal wyrażam nadzieję, że prezydent Abbas będzie moim partnerem w dziele pokoju. Ciężko pracowałem dla jego utrwalenia. W dzień, gdy objąłem

moje stanowisko, wezwałem o bezpośrednie negocjacje bez warunków wstępnych.

Prezydent Abbas jednak nie odpowiedział. Więc nakreśliłem wizję pokoju dwóch państw dla dwóch narodów. Nadal nie odpowiedział. Usunąłem setki blokad dróg i punktów kontrolnych w celu ułatwienia swobodnego przemieszczania się po obszarach palestyńskich, co ułatwiło fantastyczny wzrost gospodarki palestyńskiej. Ale znowu - bez odpowiedzi. Podjąłem bezprecedensowy krok wstrzymania budowy nowych budynków w osiedlach na 10 miesięcy. Żaden premier nigdy nie zrobił tego wcześniej. (Oklaski.) Jeszcze raz Was pochwaliłem, ale nie było odpowiedzi. Brak jakiegokolwiek odzewu.

W ciągu ostatnich kilku tygodni, oficjele amerykańscy przedstawili pomysły wznowienia rozmów pokojowych. Znalazły się tam idee dotyczące granic, które mi się nie podobały. Były też tam gwarancje państwa żydowskiego, o których jestem pewien, że Palestyńczykom się nie spodobały.

Ale mimo wszystkich moich zastrzeżeń, byłem gotów iść do przodu z tymi amerykańskimi pomysłami.

Prezydencie Abbas, dlaczego nie dołączy Pan do mnie? Musimy zaprzestać negocjacji na temat negocjacji. Weźmy się za to. Wynegocjujmy pokój. (Oklaski)

Spędziłem wiele lat na obronie Izraela na polu bitwy. I przez dziesiątki broniłem sprawę Izraela przed sądem opinii publicznej. Prezydencie Abbas, poświęć Pan życie rozwiązaniu sprawy palestyńskiej. Czy konflikt poprzednich pokoleń musi trwać nadal, czy też umożliwimy naszym dzieciom i wnukom mówienie w nadchodzących latach, jak w końcu znaleźliśmy sposób na jego zakończenie? To jest to, do czego powinniśmy dążyć i to, co - wierzę - możemy osiągnąć.

Przez dwa i pół roku spotkaliśmy się w Jerozolimie tylko raz, mimo że moje drzwi zawsze były dla Ciebie otwarte. Jeśli chcesz, przyjadę do Ramallah. Jednak mam lepszy pomysł. Spotkaliśmy się wreszcie, pokonując odległość tysięcy kilometrów samolotem do Nowego Jorku. Teraz jesteśmy w tym samym mieście. Jesteśmy w tym samym budynku. Tak więc spotkajmy się dziś w ONZ. (Oklaski) Kto tam nas zatrzyma? Co tu jest w stanie nas powstrzymać? Jeśli naprawdę chcemy pokój, co nas powstrzyma od dzisiejszego spotkania i początku negocjacji pokojowych?

Sugeruję, abyśmy rozmawiali otwarcie i szczerze. Posłuchajmy siebie nawzajem. Zróbmy, jak mówimy na Bliskim Wschodzie: porozmawiajmy „doogri”. Oznacza to, że prosto, otwarcie. Opowiem ci o moich potrzebach i obawach. W zamian Ty powiesz mi o swoich. I z pomocą Bożą znajdziemy wspólną płaszczyznę pokoju. (Oklaski)



Jest takie stare powiedzenie, że Arab nie może klaskać jedną ręką. Cóż, tak samo jest z pokojem. Nie mogę pogodzić się sam z sobą. Nie mogę pogodzić się bez Ciebie. Prezydencie Abbas, wyciągam dłoń - dłoń Izraela - w pokoju. Mam nadzieję, że podejmie Pan tę dłoń. Obaj jesteśmy synami Abrahama. Mój naród nazywa go Awrahamem. Twój naród nazywa go Ibrahimem. Mamy tego samego patriarchę. Trwamy na tej samej ziemi.

Nasze losy są ze sobą powiązane. Pozwól nam zrealizować wizję Izajasza - (mówi w języku hebrajskim) - „Ci, którzy kroczą w ciemności, ujrzą wielkie światło”. Niech to światło będzie światłem pokoju. (Oklaski)

Redakcja
R-
„Straż”